

MAREK KAZIMIERZ SIWIEC*

WOBEC WYZWANIA NARCYZA. TWÓRCZA PRZEMIANA W KONCEPCJI DROGI TWÓRCY

Słowa kluczowe: wyzwanie, Cyprian Norwid, punkt widzenia twórcy, twórcza przemiana, droga twórcy, źródła twórczości, twórcze źródła

Keywords: challenge, Cyprian Norwid, point of view of the creator, creative transformation, pathway of the creator, sources of creation, creative sources

1

N a r c y z, w siebie wpatrzon przyjemnie:
„Zważ! – wyzywał – wszelki człowiecze:
Cóż? nad Grecję (bo cóż – nade mnie).”
E c h o jemu przeto odrzecz:

2

„Te Nymfëa i to jezioro,
I safirowych głębie stoków,
Nie same się z twej Grecji biorą,
Lecz – ze światła, chmur i obłoków...

* Marek Kazimierz Siwiec – dr hab., prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, poeta i filozof, autor książek poetyckich i filozoficznych oraz kilkudziesięciu rozpraw z estetyki i krytyki artystycznej, w tym *Od Platona do Beardsleya. Drogi estetycznej metakrytyki* (2005) oraz *Los, zło, tajemnica. Ku twórczym źródłom poezji Aleksandra Wata i Czesława Miłosza* (2005).

Address for correspondence: Kazimierz Wielki University, Jaskółcza 40, 85-308 Bydgoszcz. E-mail: mks1@post.pl.

3

Postać twoja, zważ, ile? drżąca,
 Lubo pozierasz w wody czyste :
 – Zwierciadlanność idzie aż z s ł o Ń c a !
 Dno jedynie – stale-o j c z y s t e .”

Cyprian Norwid, *XVI. Narcyz* (2, II, s. 34)¹

IV

Bo w górze – grób jest Ideom człowieka,
 W dole – grób ciała ;
 I nieraz – szczytne – wczorajszego wieka
 Dziś – tyczy kału...
 * * * * *

Prawda się razem dochodzi i czeka !

Cyprian Norwid, *XLII. Idee i prawda* (2, II, s. 66)

Myślenie filozoficzne, a zwłaszcza estetyczne, ma szczególny charakter – dynamiczny, procesualny, rzecz można, myślenia będącego w drodze. „Filozofia oznacza bycie w drodze” – jak pisał Karl Jaspers (1955, s. 8).

„Drogowy” charakter myślenia filozoficzno-estetycznego konstituuje istotny rys myślenia twórcy i głęboko przenika dzieje filozofii, estetyki, poezji, sztuki, szerzej – kultury, a zarazem ustanawia podwaliny pod uobecniający się w tych dziejach punkt widzenia twórcy.

Ten punkt widzenia ujmuje różnorodne aspekty i przejawy twórczego bycia w drodze. Wyraża się zwłaszcza w estetycznych dociekaniach nad problematyką twórcy i twórczości, artystycznego tworzenia i procesu twórczego, twórczego doświadczenia, rozmaitych pojęć i koncepcji twórczości.

Wprowadzenie – zarys perspektywy filozoficzno-estetycznej

W prezentowanych rozważaniach ukazuję problem twórczej przemiany w szerszej perspektywie filozoficzno-estetycznej, zwłaszcza w perspektywie koncepcji drogi twórcy, a także podejmuję refleksję nad wierszem

¹ Cytaty z C.K. Norwida pochodzą z *Pism wszystkich* (Norwid, 1971); przy cytowaniu podaję numer tomu, części oraz stronę.

Cypriana Norwida *Narcyz* (1971, 2, II, s. 34), by oświetlić charakter skrytej w wierszu źródłowej przemiany. Poprzez tę refleksję staram się rozpoznać to, co wydarza się w głębszych strukturach semantycznych wiersza, a co – jak sądzę – ma istotne znaczenie dla filozoficzno-estetycznych dociekań nad rozumieniem twórczej przemiany i drogi twórcy, a w konsekwencji ma istotne znaczenie dla metafizyki twórcy.

Ten punkt widzenia twórcy ogniskuje się wokół różnych ujęć twórczej przemiany i drogi twórcy, które odnajdujemy i rozpoznajemy w dziejach poezji, sztuki, krytyki, filozofii i estetyki. Twórcza przemiana w tej drodze stanowi wielce znaczącą postać doświadczenia artystycznego i estetycznego, która promieniuje na symboliczne przesłania i estetyczne koncepcje twórcy.

Twórcza przemiana i droga twórcy ukazują się przede wszystkim w autorefleksyjnych wglądach samych twórców zawartych w ich dokonaniach, ale także w namyśle filozofów, estetyków, krytyków. Łączą one egzystencyjne źródłowe doświadczenia twórcy z poszczególnymi fazami twórczości i ich dziełami, głównie zaś wskazują na ukryte symboliczne przesłania dzieł i – w rezultacie – pozwalają na ich artystyczno-estetyczne ujmowanie, bowiem w twórczej przemianie i w jej źródłowych doświadczeniach wydarza się sens bycia twórcy w drodze, jego sens bycia.

Niezrównane ujęcie twórczej przemiany w drodze twórcy zawiera *Sympozjon* Platona – jako drogę Erosa do tego, co dobre i piękne, i w największym stopniu istniejące. Z bliższych nam czasów szczególnie znaczące są ujęcia Artura Schopenhauera kontemplacji estetycznej i drogi geniuszu zawarte w *Świecie jako woli i przedstawieniu* oraz Fryderyka Nietzschego ujęcie w *To rzekł Zaratustra*, zawierające pospołu punktu widzenia twórcy i twórczej przemiany w drodze, którą podąża twórca (Siwiec, 2017a, s. 13–21; 2017b, s. 23–41).

Dynamiczny, procesualny i diachroniczny charakter twórczości i sfery estetycznej oraz punkt widzenia właściwy dla twórcy w jego twórczej drodze, stanowią istotne zadanie dla współczesnej refleksji filozoficznej i estetycznej, także w odniesieniu do strukturalnego, synchronicznego aspektu drogi twórcy, wyznaczając tym samym określone rozumienie metafizyki twórcy.

Dla autorefleksyjnego rozpoznawania drogi twórcy szczególnie istotne jest dookreślenie twórczego zadania. W twórczym zadaniu podjętym przez twórcę jest zawarte rozumienie sensu bycia, które wydarza się w drodze twórcy wraz z jego twórczą przemianą.

Szczególne znaczenie twórczego zadania w myśleniu filozoficznym i estetycznym eksponował Fryderyk Nietzsche:

Nasza estetyka – była dotychczas estetyką kobiecą w tem znaczeniu, że tylko ludzie recepcyjni względem sztuki formułowali swe doświadczenia „co jest piękne?”. W całej filozofii dotychczas brak artysty.

(Nietzsche, 1910–1911, s. 419)

Z przenikliwością i rozmachem myśliciela urzeczywistniał owo twórcze zadanie, wypełniając w estetyce oraz filozofii „brak artysty”. Podobnie myślał Stanisław Brzozowski. W swojej filozofii pracy, odwołując się m.in. do dokonań Nietzschego i Norwida, wysuwał na pierwszy plan w myśleniu filozoficznym twórcze zadanie:

To, co ludzkość uważa za rzeczywistość, jest zawsze albo zadaniem postawionym jej przez życie, albo usiłowaniem rozwiązania go i dopełnienia; albo wezwaniem do twórczości, albo twórczością samą [...] Prawda, dobro, piękno są dla nas nie rzeczami, lecz zadaniami, nad dopełnieniem których mamy pracować. Stąd też żadne prawidło, żadna norma uchodzić nie mogą za dane ostateczne. Wyprowadzonymi one są zawsze z wyników przez dotychczasową twórczość osiągniętych.

(Brzozowski, 1971, s. 162–163)

Stanisław Brzozowski w swoim przenikliwym spojrzeniu na twórczość Norwida formułuje jego twórcze zadanie jako zawładnięcie poprzez swobodę ludzką powołaną do życia przez Chrystusa „dziejowym, rzeczywistym ludzkim życiem”:

[...] swoboda jest stanem dojrzałym samowoli. Samowola utrzymuje się w niej i zwycięża. [...] Praca jest procesem urabiania sobie przez swobodę swego ostającego się wobec żywiołu ciała. Dla Norwida jest swoboda aktem duchowym, zdobywa się ją poza bezpośrednim życiem, w życiu wewnętrznym, jest ona momentem w dramacie, rozgrywającym się między człowiekiem i Bogiem. Tu na tym szczycie osiągnięta wstępuje ona dopiero w rzeczywiste, historyczne ciało. Na tym właśnie zasadza się przełomowe dziejowe znaczenie Chrystusa. Chrystus stworzył, powołał do życia swobodę; teraz wstąpić ma już ona tylko w ciało historii, porodzić swój nowy, własny, na przewyżczeniu konieczności oparty świat dziejowy. [...] Zadanie dziejowe zostanie dla Norwida dopełnione wtedy tylko, jeżeli swoboda ludzka zawładnie dziejowym, rzeczywistym ludzkim życiem, ale sama przez się jest ona

rzeczywistością transcendentną, aktem pozaświatowym. [...] Sztuka jest dla Norwida jakby sprawdzianem, że swoboda-Chrystus istnieje w dziejach. [...] powstaje ona tam, gdzie człowiek czuje się w rzeczywistości swej, jak w kształcie swej swobody, gdzie sama walka z koniecznością ukazuje się jako akt twórczości, wszechpajającej się w żywioł. Gdy to człowiek zdobywa poprzez pracę, wraca do niego jako wyzwolenie [...], gdy rzemiosło staje się mu wynikiem sztuki, aktem swobody, nie zaś musiem ślepej konieczności.

(Brzozowski, 1910, s. 203–209)

Władysław Stróżewski we wnikliwym szkicu *Filozofia człowieka w „Vade-mecum” Cypriana Norwida* podkreśla wymiar „swoistej dialektyki drogi” w omawianym tomie:

Wczytując się w najważniejsze dla naszego tematu wiersze *Vade-mecum*, odkryć w nich możemy szczególną logikę, pozwalającą śledzić odsłanianie się coraz głębszej prawdy o człowieku. Możemy tu mówić wręcz o niepozabawionej swoistej dialektyki drodze do której przebycia zaprasza nas niejako Norwid samym tytułem swego dzieła.

(Stróżewski, 2002, s. 7)

Stróżewski łączy tę drogę z samoświadomym odsłanianiem istoty człowieka i głębi jego istnienia poprzez metaforę losu człowieka jako pielgrzyma:

Nie ulega wątpliwości, że pielgrzymstwo jest losem człowieka. Dla treści *Vade-mecum* dla sensu samego tytułu tego zbioru pielgrzym, *homo viator*, ma szczególne znaczenie: ‘iść za mną’ może przecież tylko ten, kto w ogóle idzie... Pielgrzym jest, trafiającą w samą jego istotę, metaforą człowieka. [...] Istotne jest właśnie rozumienie bycia: bytu człowieka – pielgrzyma. Pielgrzym mówi o sobie, odsłania istotę swego bycia, jest własną samoświadomością, i to samoświadomością głębi swego istnienia. Gdybyśmy mogli posłużyć się terminologią Heideggera, powiedzielibyśmy, że mamy tu do czynienia z czystym *Dasein*: bytem skierowanym ku byciu i świadomym tego odniesienia, z samą egzystencją.

(Stróżewski, 2002, s. 9–10)

Przyjmuję i staram się uzasadnić w tych rozważaniach, że sytuację poetycko ukazaną przez Norwida w wierszu można rozpoznać i opisać w kategoriach estetycznych. Narcyza wówczas wolno uznać za postać twórcy. Z kolei w rozważaniach o drodze twórcy, jego odbicie – jego

„wodny” autoportret – możemy uznać za wizję czy pojaw dzieła sztuki, a nawet szerzej – mając na uwadze całość Norwidowskiej wypowiedzi zawartej w rozważanym wierszu, możemy uznać w konsekwencji odbicie Narcyza również za twórczy świat, który artysta kształtuje i rozwija. Wtedy też twórcza przemiana, której poddaje się artysta, poeta, ustanawia go jako twórcę i odnosi do siebie samego w dokonującym się procesie twórczym, w którym „czynniki podmiotowe” splatają się z „czynnikami przedmiotowymi” dzieła.

Natomiast Echo, tj. właściwie głos Nimfy, w tych okolicznościach można uznać za głos wewnętrzny twórcy, za głos jego *daimoniona*, ale zarazem także za głos krytyki, o której tak Norwid pisze w wierszu *Cenzor-krytyk*: „lecz pierwszej siły / Są jej własne, są jej spuścizną / Po tych, co dzieła ich przeżyły!” (Norwid, 1971, 2, II, s. 62).

Stąd też Narcyz i Echo stanowią wyróżnione w wierszu Norwida aspekty punktu widzenia twórcy. Refleksja nad nimi ustanawia perspektywę filozoficzno-estetyczną rozważań i wyznacza proponowane ujęcie drogi twórcy, a zwłaszcza jej centralny problem – twórczą przemianę na drodze poety, artysty, tj. twórcy. Ujmuję i rozjaśniam go poprzez wprowadzenie rozróżnienia między źródłami twórczości a twórczymi źródłami w drodze twórcy oraz uwydatnienie ich różnicy w oddziaływaniu na proces twórczy.

Źródłami twórczości określam więc wydarzenia i doświadczenia, które zachodzą w drodze twórcy i które twórca zbiera z własnej drogi. W szczególności sposób gromadzi je, a one pełnią rolę swoistego rezerwuaru, z którego rodzą się impulsy do tworzenia. Rzec można metaforycznie, że twórca wychodzi naprzeciw tym wydarzeniom i doświadczeniom, co znaczy też, że je wywołuje i poddaje się wobec nich rozmaitym próbom „wytrzymałości”. Twórcze źródła natomiast rozpoznają jako nowe możliwości tworzenia, zadane w tworzeniu, czyli jako specyficzne otwarcie twórcy na nowe transcendowania, przestrzenie, siedliska czy prześwity, na mroki, błyski i blaski twórczości. Twórcza przemiana stanowi bowiem zwrotne wydarzenie w drodze twórcy, które trojako otwiera i kieruje transcendująco twórcę – najpierw ku źródłom jego twórczości, następnie ku twórczym źródłom, by, wreszcie, powrotnie skierować go ku spotkaniu twórczych źródeł ze źródłami twórczości.

Stąd też wywodzi się ośrodkowe pytanie rozważań i jego waga: w jaki sposób można rozumieć metafizycznie przywołaną twórczą przemianę jako wydarzenie² w drodze twórcy i jego twórczości?

Kolejne pytania, bardziej szczegółowe. Na czym polega przemiana Narcyza-twórcy w „postać drżącą” i co uobecnia owa „postać drżąca”? Jak możemy rozumieć jej odniesienie do „Zwierciadlaności”, która „idzie aż z *s ł o Ń c a !*”. I, wreszcie, co znaczy: „Dno jedynie – stale-*o j c z y s t e*”?

Lecz taki układ pytań pomija nader ważny motyw postaci, która nie zabiera głosu, więc może zostać pominięta. Zdaje się ona umykać z pola widzenia, skrywa się i może nawet zupełnie ginąć z oczu. To jest postać najbliższa, gdyż do niej Narcyz kieruje swoje wyzwanie, a zarazem najdalsza, bo zdaje się oddalać, jakby przepadała z echem, które wywołuje głos nimfy Echo. To jest postać „wszelkiego człowieka”. Stąd powstaje jeszcze jedno istotne pytanie. W jaki sposób można określić rolę tej postaci i jakie jest jej znaczenie dla rozważań tutaj podjętych?

Zauważę jeszcze, nie mogąc rozwijać tej kwestii szerzej, iż głos Echo i zawartą w nim namowę można lepiej rozumieć poprzez odwołanie do filozofii Karla Jaspersa i jego myślenia wolności egzystencjalnej. Jaspers podkreśla, że w pytaniu o wolność kryje się jako pewna potencja „źródłowa wola bycia wolnym” (Jaspers, 1990, s. 164). Urzeczywistnienie tej potencji dokonuje się w wyborze i decyzji: „Istnienie zdobyte w źródłowej decyzji jest źródłem, z którego żyję, ożywiający wszystko, co mnie spotyka” (s. 171). A w spełnianiu wolności egzystencjalnej istotną rolę odgrywa źródło:

Wolność ta spełnia się dzięki wiedzy, dzięki uświadomieniu sobie możliwości samowoli, która najpierw ulega pogłębieniu w porządku prawnym, stając się wolnym wyborem obowiązku i posłuszeństwa wobec idei, aż w końcu zostaje wchłonięta przez absolutnie niepowtarzalne źródło, rozjaśnione dzięki tym przesłankom [...]. Za sprawą swego źródła egzystencjalna wolność przeciwstawia się powierzchowności przypadku, dzięki egzystencjalnemu „muszę” – dowolności chwilowej zachcianki, dzięki wierności i ciągłości – przemijaniu i zanikaniu.

(Jaspers, 1990, s. 175–176)

² Wydarzenie twórczej przemiany ze względu na jego trójwymiarowość może być też rozumiane jako wydarzanie.

Twórczą przemianę porównuję do tej źródłowej decyzji.

W proponowanych rozważaniach nad twórczą przemianą jako przemianą twórcy-Narcyza istotną rolę odgrywa zawarte w wierszu Norwida niezwykle obrazowanie poetyckie, które skrywa najważniejsze wątki myślowe twórczej przemiany. Jest ono wyrazem twórczego doświadczenia poety i myśliciela. Refleksja nad nim pozwala ujawnić istotne kwestie związane z metafizyką twórcy i twórczości. Tak praca poetycka spleta się i toruje drogę filozoficznemu namysłowi.

Wyzwanie jako wezwanie do twórczej przemiany

Utwór Norwida ma charakter zwięzłej sceny dramatycznej zbudowanej na wypowiedziach dwojga bohaterów: Narcyza i nimfy Echo. Sytuację liryczną w wierszu określa wyzwanie rzucone przez Narcyza „wszelkiemu człowiekowi”, które nimfa Echo podejmuje jako wezwanie i daje mu odzew w nieoczekiwanym, krytycznym rozważeniu.

Wyzwanie twórcy jest wypowiedzią Narcyza wpisaną w strukturę utworu. Ale, z kolei, wypowiedź ta, jak i wypowiedź nimfy Echo, zakotwiczone są w ukrytej postaci narratora, podmiotu lirycznego, który wprowadza wypowiedzi bohaterów. Lecz jego rola nie sprowadza się wyłącznie do anonsowania wypowiedzi bohaterów. Jednocześnie, by tak rzec, przemycza we własnych, krótkich wprowadzeniach spostrzeżenia, które określają jego postawę poetycką i życiową. W ten sposób podmiot liryczny precyzyjnie wzmacnia dialogową, dyskursywną, nieobrazującą konstrukcję utworu.

Rysują się dwie uwagi do tych spostrzeżeń o narracji podmiotu lirycznego. Pierwsza dotyczy wpatrywania się Narcyza w swoje odbicie bliskie powierzchni owych Nimfów czy jeziora, co zostaje uznane przez podmiot liryczny wiersza za „wpatrzenie w siebie przyjemne”. Ta przyjemność uwydatnia zapatrzenie się Narcyza nie tyle w siebie samego, co we własne odbicie, które w szczególności, nieuchwytny dla niego, sposób, więzi go. Narcyz jest zauroczony obliczem samego siebie w lustrzanym odbiciu i w tym zauroczeniu pozostaje pogrążony.

Druga uwaga natomiast dotyczy tego, co w wierszu jest trudniej uchwytnie i zawiera konkluzywne słowo „przeto”, także wypowiedziane przez podmiot liryczny. Słowo to podkreśla konieczność odpowiedzi nimfy Echo oraz zapowiada krytykę wypowiedzi Narcyza o własnym przez niego

ujmowaniu siebie. Stąd, w konsekwencji, uwypukła znaczenie, które w jej słowach pobrzmiewa.

Ta dialogiczna i dyskursywna konstrukcja utworu ujawnia dramat rozgrywający się w zderzeniu widzenia i mówienia, w zderzeniu obrazowań i racji przedkładanych przez bohaterów wiersza. Zderzenie i konfrontacja zarazem widzenia Narcyza z głosem – mówieniem nimfy – pozwala na ujawnienie ukrytej osi dramaturgicznej wiersza – jakby jego fabuły.

Narcyz wpatrzony w swoje odbicie w wodnym zwierciadle wygłasza apologię tej sytuacji jako widzenia świata przez pryzmat własnej osoby i dominacji własnego punktu widzenia – jego zdaniem – wręcz przyrodzonego Grecji. Natomiast Echo głosi Narcyzowi to, co wykacza poza jego widzenie i poza widzialny, postrzegany obraz świata, a czego on sam nie jest w stanie i nie może dostrzec. O tym wypowiada nimfa.

Apologia głoszona przez Narcyza zawiera szczególne wyzwanie. Narcyz bowiem, z zadufaną pewnością siebie samego, wyzywa i wzywa „wszelkiego człowieka” do rozważenia i akceptacji jego rozumienia świata. Wyzwanie to brzmi jak apel o akceptację niepodważalnego – w przekonaniu Narcyza – widzenia sytuacji człowieka w świecie, widzenia opartego na wywyższeniu jego samego w tym świecie i zarazem najważniejszego dla jego wywyższenia dziedzictwa Greków. Ale w perspektywie prowadzonych tutaj rozważań wyzwanie Narcyza stanowi jak najbardziej wezwanie i nawoływanie do twórczej przemiany twórcy.

Twórcze zadanie – postać „wszelkiego człowieka”

Co więc znaczy ów „wszelki człowiek”? Wyzwanie Narcyza skierowane do niego brzmi donośnie i wyniosłe. Jest w tym wyzwaniu szczególne wyzwanie, połączone z odgórnością i grandilokwencją. Jest w nim też zawarta apologia Grecji sprowadzonej do punktu widzenia egocentrycznej jednostki, czyli samego Narcyza. Odczytuję to jako formułę zawężenia bogactwa kulturowego do tego, co dane i poddane subiektywności podmiotu. „Wszelki” może znaczyć: każdy – zewnętrzny i wewnętrzny, odbiorca i słuchacz, ktoś, ktokolwiek. Może też znaczyć: ktoś stojący w punkcie wyjścia, już będący w stereotypowym, nieoryginalnym ujmowaniu świata, ale zarazem jeszcze nie do końca uformowany i tym samym, być może, otwarty na przemianę.

Sądzę, że idzie tu również o znaczący artystyczny zabieg, który ma postawić samego Narcyza w ironicznym świetle jako mędrka i ujawnić jego ograniczenie w stawianiu pytań. Gdyż Narcyz, który akceptuje i wierzy w siłę własnej perswazji, zdaje się tak rosnąć we własnych oczach, że dusi jakiegokolwiek ewentualne zarodki krytyki od strony „wszelkiego człowieka”. We własnym mniemaniu zamyka usta „wszelkiemu człowiekowi”, nie zauważając, że tym sposobem zamyka i sobie możliwość pogłębionej refleksji. Dokładniej, imputuje mu i narzuca stereotypowy punkt widzenia twórcy zamkniętego w sobie, jakim sam jest, i zamyka go w nim, jak i siebie. Tym samym przesłania możliwość rozwojowe indywiduum, tak „wszelkiego człowieka”, jak i siebie samego jako twórcy.

Taką relację zamknięcia Narcyza w ironicznym nawiasie wobec „wszelkiego człowieka” wzmacnia jeszcze ten głos podmiotu lirycznego, który wprowadza Narcyza jako wpatzonego „w siebie przyjemnie”.

Tak oto Narcyz pozbawia siebie i „wszelkiego człowieka” głosu, gdyż „wszelki” może też być podobny do Narcyza, jakby będąc jego odbiciem, „echem”, ale nietwórczym, poddanym naśladownictwu. Tym, który nie ma samodzielnej odpowiedzi. Bowiem twórca-subiekt, który skrywa się w Narcyzie, jest człowiekiem w istocie nietwórczym. Odpycha siebie i „wszelkiego człowieka” od tego, co godne zapytywania. Spycha go i siebie w nietwórczy cień. Chociaż „wszelki człowiek” jest mu w tym stanie ducha najbliższy, to staje się jednocześnie najdalszy. Widać więc, z jaką precyzją Norwid wzmacnia i różnicuje postać Narcyza w odniesieniu do postaci „wszelkiego człowieka”.

W tym kontekście głos Echo nabiera dodatkowej nośności, zwłaszcza, że Echo przyjmuje na siebie wyzwanie Narcyza i udziela odpowiedzi. Na tym polega twórczy majstersztyk poety, który pokazuje nie-twórczy punkt widzenia Narcyza. Z mocą ironii Norwid przekracza i rozszerza polemicznie zarysowany nie-twórczy punkt widzenia twórcy i jego dotychczasowe zadanie. Jakie ma to znaczenie dla podjętych tutaj rozważań filozoficznych i estetycznych, i rozważań filozoficzno-estetycznych w ogóle? Sądzę, że jest to pokazanie twórczego zadania twórcy poprzez ironiczne i nie-twórcze jego zaprzeczenie. Taki zabieg wprowadza do drogi twórcy twórcze zadanie. Rozumienie tego zadania polega na zapytywaniu, na swoistym przepytывaniu własnej postawy, przekonań, intuicji. Więcej, polega ono na rozpoznawaniu ich ograniczeń i uwarunkowań. W ten sposób twórcze zadanie przygotowuje grunt dla dokonania twórczej przemiany.

Mamy zatem jakby dwa odniesienia do echa, dwie postawy na drodze twórcy. Jedno naśladowcze, nietwórcze powtórzenie, które zostaje narzucone „wszelkiemu człowiekowi” własnym, przyjemnym odbiciem oblicza twórcy-Narcyza. I drugie swobodne, odniesione do głosu nimfy Echo, który wskazuje i obdarza nowymi możliwościami tworzenia, bo to Echo odpowiada i podejmuje wyzwanie rzucone „wszelkiemu człowiekowi”.

Narcyza można zatem – z powodu jego postawy – rozumieć w dwojakim odniesieniu: do „wszelkiego człowieka” i „do postaci drżącej”. Głos Echo natomiast odpowiada na wyzwanie rzucone przez Narcyza, a konkluzywne „przeto”, które jest głosem podmiotu jakby zza kadru, obejmuje całą wypowiedź Narcyza, łącznie z jego wyzwaniem skierowanym do „wszelkiego człowieka”. Stąd i odpowiedź Echo może być traktowana jako odpowiedź zwrócona także do „wszelkiego człowieka”, poniekąd także w jego imieniu, lecz jako kogoś zewnętrznego, jeszcze nieuformowanego na sposób orzekany przez Narcyza.

Zatoczone koło pomiędzy „wszelkim człowiekiem”, Narcyzem-poetą a głosem nimfy „zza kadru” wzbogaca twórcę i rozszerza tę koncepcję drogi twórcy o powrotne spotkanie źródeł twórczości z twórczymi źródłami. Zauważmy, że w kolistej konfiguracji tego spotkania nowa źródłowa głębia, która się w nim uobecnia, ujawnia zarazem „wszelkiego człowieka” jako nie tylko człowieka zewnętrznego, ale i wewnętrznego, zdolnego i zdolnego do twórczej przemiany – jako mającego w sobie potencję do człowieka nowonarodzonego.

Droga twórcy – widać teraz wyraźniej – jest drogą samoodniesienia w samopoznaniu. To droga własnego formowania się, która prowadzi od człowieka zewnętrznego zauroczonego swoją własną powierzchowną zewnętrżnością i swoim dotychczasowym dziełem, do człowieka wewnętrznego, zdolnego dokonać twórczej przemiany samego siebie. W podjętych tutaj rozważaniach chodzi zatem o człowieka wewnętrznego i jego zadanie wydobycia się, wyjścia z „wszelkości” istnienia poprzez tworzenie.

Ważenie się obrazów i racji jako wydarzenie twórczej przemiany

Oś dramaturgiczna utworu, którą ujawnia zderzenie dwóch twórczych światów i ich zasad, zostaje wskazana i podjęta wraz z wypowiedzeniem przez Narcyza głośnego, wręcz imperatywnego, nakazu „Zważ!”, a na które

Echo odpowiada również swoim stonowanym, „zważ”, bliskim pytajnego „ile?”. Poprzez owo z-ważanie, roz-ważanie, u-ważanie zostaje podkreślone szczególnie twórcze ważenie się metaforycznych obrazów oraz przywołanych dyskursywnych racji spostrzegania i mówienia³.

Owo ważenie się, które wydarza się w swoistej przestrzeni stanowiącej między tymi dwoma twórczymi światami, z punktu widzenia twórcy, jego twórczej drogi, samo zostaje rozpoznane jako szczególnie wydarzenie jego twórczej przemiany i zarazem jego twórczości. Ważenie w wierszu jest ujęte jako spotkanie dwóch twórczych i odmiennych światów. Z jednej strony mamy świat źródeł twórczości jako sił danych Narcyzowi, a z drugiej świat twórczych źródeł jako mocy zadanych twórcy-Narcyzowi, na które wskazuje wypowiedź nimfy Echo.

W tym spotkaniu źródeł twórczości z twórczymi źródłami zachodzi konfrontacja i waśń, ale możliwe jest również przejście od źródeł twórczości ku twórczym źródłom. Konflikt to szczególnie, bo jest waśń i obrazów poetyckich, i racji dyskursywnych. Zderzają się w nim dwa światy, Narcyza i Echo. Konflikt oparty na owym „zważ” – i Narcyza, wyzywającym, nakazowym „Zważ!”, i Echo, które odpowiada mu rozważnym, refleksyjnym „zważ”. Zaś przejście, o którym mowa, uwidacznia się i dokonuje w ważeniu zarówno obrazowań, jak i dyskursywnych rozważań. Prowadzi ono do przemiany na twórczej drodze. Rzecz można, że przemiana ta dokonuje się na niewidocznej, domniemanej osi między tymi światami. Wiersz Norwida, konfrontując obrazy i racje Narcyza oraz nimfy Echo, niesie szczególnie wyzwanie dla metafizyki twórcy i związanej z nią myśli filozoficzno-estetycznej. Ukazują owo wyzwanie w kontekście proponowanej przeze mnie koncepcji drogi twórcy związanej głównie z wydarzeniem się na niej istotnej dla twórcy i jego twórczości twórczej przemiany. Wydaje się, iż wówczas też można lepiej oświetlić konflikt między Narcyzem i nimfą Echo i rzucone podczas ich rozmowy wyzwanie do roz-ważenia, podjęcia go, pójścia za nim, by rozwinąć jego rozumienie.

³ W poemacie *Wesele* pojawia się taki wers: „Żeby do-ważyc jakiejś niewidzialnej ceny” (Norwid, 1971, 3, s. 12).

Trzy momenty i fazy twórczej przemiany

W tej części rozważań chciałbym naszkicować „dynamikę” i „strukturę” twórczej przemiany z uwzględnieniem jej momentów w powiązaniu z fazami drogi twórcy.

Dynamikę twórczej przemiany tworzą trzy momenty zwrotne jako swoiste przejścia i zarazem postaci, w których ujawnia się i z których promieniuje źródłowa energia. Można je nazwać w odwołaniu do określeń z wiersza: postacią „drżącą”, „zwierciadlaną” i „głębinną” („safirowych głębie stoków”). Ukazanie tych momentów twórczej przemiany jako zogniskowanych w owych postaciach jest tylko pewnym zabiegiem przybliżającym je, zabiegiem, który nie wyczerpuje ich istoty i aktywności. Wszak poprzez te postaci oraz ich zestawienie lepiej widać, jak ta źródłowa energia aktywizuje się i narasta, a zarazem przemienia się w twórczej przemianie. Natomiast strukturę twórczej przemiany buduje ufundowanie tych momentów zwrotnych w fazach drogi. Fazy te można widzieć jako swoiste etapy, które przeżywa, a raczej pokonuje, twórca.

Pierwszy moment możemy określić jako przejście od pierwotnej jedności Narcyza z jego lustrzanym odbiciem do refleksyjnego roz-dwojenia na niego i postać jego, czyli „postać twoją”, „drżącą”. W tym roz-dwojeniu ujawnia się napięcie właściwe źródłu twórczości jako postaci „drżąca”. Czyli ten pierwszy moment oznacza wejście Narcyza w orbitę oddziaływania źródeł twórczości.

Drugi moment twórczej przemiany w wierszu Norwida stanowi przejście od źródeł twórczości, czyli postaci „drżącej” poety, do twórczych źródeł, tj. „zwierciadlaności” jako postaci „zwierciadlanej” i światła („słońca”), ku któremu kieruje się jego twórcza droga i poezja.

I wreszcie trzeci moment twórczej przemiany możemy rozpoznawać jako powrotne przejście od twórczych źródeł do źródeł twórczości. Ma on charakter kulminacyjny i dopełniający drogę twórcy i jego proces twórczy. Jest też najbardziej zaskakujący i przez to najtrudniej uchwytny. Prowadzi ostatecznie do ujęcia głębi, którą nazywam postacią „głębinną”, a którą twórcza przemiana wprowadza do jakby odnowionych źródeł twórczości.

Punktem wyjścia proponowanych rozważań o twórczej przemianie, jej dynamice i strukturze, uczynię wpatwienie Narcyza „w siebie” i – co oznajmia Echo – wpatwienie w „postać” swoją.

Wpatwienie Narcyza w swoje odbicie ustanawia jedność i identyczność między nim a jego odbiciem. Narcyz całkowicie utożsamia się ze swoim odbiciem. Jest nim zadziwiony, zauroczony czy samo-zachwycony.

Władysław Tatarkiewicz, rozważając przeżycia i teorie związane z poezją, a w szczególności z poezją dramatyczną, wyróżnia teorię apatetyczną, czyli opartą na wywoływaniu złudzenia (*apate*):

Jest to działanie niezwykajne, podobne do magicznego, oparte na ułudzielskiej sile słowa, będące jakby oczarowywaniem widza i słuchacza. Iluzja łączy się tu z magią. „Apatę”, tj. iluzja, i „goeteia”, czarowanie – to dwa wyrazy, które stale występują łącznie w formułowaniu tego poglądu.

(Tatarkiewicz, 1976, s. 109)⁴

Natomiast nimfa Echo wyprowadza czy wydobywa Narcyza ze wstępnej i danej jedności, wskazując mu twórcze zadanie podjęcia odmiennej drogi, która zapoczątkowuje i wprowadza twórcę na drogę twórczej przemiany.

Pierwszy moment twórczej przemiany polega więc na poetycko wyrażonym przejściu od wpatwienia „w siebie” do ujęcia siebie jako „postaci twojej” i „drżącej”. Ten moment oznacza zarazem próbę rozważenia Narcyza-poety w „postaci twojej”, która staje się „drżąca” i jako taka zyskuje wyraźną odmienność od zauroczenia własnym lustrzanym odbiciem. Drżenie postaci wskazuje na aktywność ujawniających się dla Narcyza-poety źródła twórczości.

Drugi moment twórczej przemiany konstituuje przejście Narcyza jako twórcy od siebie samego już jako „postaci drżącej” do „zwierciadlanności” i dalej ku światłu, do „słońca”. Ten moment z kolei ukazuje otwarcie twórcy jako źródła twórczości na twórcze źródła jego twórczej postawy i ich aktywność w drodze twórcy.

Trzeci moment twórczej przemiany można rozumieć jako powrót od „zwierciadlanności” i „słońca” do „dna jedynie – stale-o j c z y s t e g o”. Jest to szczególne – powrotne – spotkanie twórczych źródeł ze źródłami

⁴ Greckie słowo *goes*, γόης, znaczy: czarownik, czarodziej, czarnoksiężnik, a także oszust, kuglarz; γοητεία, *goeteia*, znaczy czar, czarowanie, magia, czary, także oszustwo, a w znaczeniu poetyckim – fascynacja, oczarowanie, blichtr. A Platon w *Sympozjonie* określa Erosa jako δαιμόνιος γόης, „biegły czarodziej” (Platon, *Sympozjon*, 203; por. Platon, 1993, s. 128).

twórczości, jakimi są wydarzenia i doświadczenia twórcy, poety. Moment ten prowadzi do fazy trzeciej twórczej przemiany jako aktywności twórczych źródeł w powrotnym powiązaniu ze źródłami twórczości. Dzięki temu spotkaniu dokonującemu się w postawie twórcy i w jego twórczości możliwe staje się ujawnienie nowej źródłowej głębi w artystycznym doświadczeniu tworzenia. W wierszu Norwida głębia ta zostaje podkreślona przez zapis o „safirowych głębiach stoków”, w której Narcyz może dostrzec swoją nową postać „głębinną”.

Istotnym czynnikiem, niejako osnową twórczej przemiany Narcyza-twórcy, jest odkrycie roli drżenia jego postaci. Czym jest to drżenie postaci twórcy, będąc starał się pokazywać w dalszej części rozważań. W tym miejscu zasygnalizuję tylko, że w owym drżeniu ujawnia się poetycko charakter egzystencyjny i metafizyczny twórczej przemiany, i w konsekwencji także jej znaczenie filozoficzno-estetyczne.

Drżenie – czy raczej drżenia – postaci twórcy prezentuje istotne ogniwo twórczej przemiany: odkrycie przez twórcę roli i znaczenia źródeł twórczości, tj. wydarzeń i doświadczeń z jego własnej drogi twórcy, dla otwarcia na twórcze źródła jego twórczej postawy. W tym drżeniu postaci twórcy ujawnia się dotychczas skryty dla niego samego istotny rys tych źródeł, czyli ich źródłowość dla twórcy jako źródeł twórczości.

Podkreślmy ten rys źródłowości, który wskazuje na otwarcie ku twórczym źródłom i wyznacza przejście ku nim, czyli do „zwierciadlanności” i „słońca”, jak ujmuje to Norwid. Stąd już widać, że chociaż rozpatruję twórczą przemianę w odniesieniu do przemian Narcyza, to mam na uwadze to, co stanowi o jej egzystencyjnym, twórczym i metafizycznym wydarzeniu.

„Postać drżąca” – drżenie źródeł twórczości

Jak ująć drżenie „postaci drżącej”? Jakiej wykładni można by jeszcze nadać drżeniu jako odbiciu zarazem postaci twórcy na powierzchni wody? A dokładniej, jak jeszcze można by symbolicznie wykroczyć poza to drżenie jako właściwe odbiciu na powierzchni wody?

Czym jest to drżenie? Drżenie to jest przejawem bycia twórcy w drodze od źródeł twórczości do twórczych źródeł. Po pierwsze, jest chybotliwością twórcy, która bierze się z jego wewnętrznych napięć, wrażliwości i przenikliwości widzenia, czyli ujawnia się w odniesieniu do ciągle

pulsujących i naznaczonych niepewnością źródeł twórczości. Po wtóre, drżenie to zostaje rzutowane na świat, w którym „Te Nymfęa”, „to jezioro”, „safirowych głębie stoków”, biorą się „ze światła, chmur i obłoków”, czyli to zorientowanie zmierza w kierunku twórczego źródła. Zatem owa drżąca postać Narcyza stanowi rozpoznanie swoistości bycia twórcy w drodze.

Głos nimfy Echo pokazuje ogromną rozpiętość świata wartości w drodze twórcy, tj. pomiędzy „stale-o j c z y s t y m” dnem a „zwierciadlanością” ze słońca. Echo stanowi symbol związany z twórczością, poezją [...].

Ta sytuacja Narcyza obrazuje zawieszenie twórcy pomiędzy źródłami twórczości, tym wszystkim, co wydarza się w twórczej wędrówce, a otwarciem na „zwierciadlaność ... aż z s ł o Ń c a”.

W utworze mamy ukazaną autokonstytucję twórcy i jego świata w twórczej drodze.

(Siwiec, 2017b, s. 23–24)

Trzeba jednak bardziej uwypuklić kunszt poety, jego niebywałą artystyczną wrażliwość, wnikliwość i precyzję.

Dosłownie określenie „postać drżąca” w wierszu nie występuje. Mamy „postać twoją” i „drżącą”. Nie ma jednak wątpliwości, iż „drżącą” to „postać twoja [...] drżąca”, a prościej – „postać drżąca”.

Przede wszystkim zwróćmy uwagę na niezwykle dynamiczny charakter tego wersu, w którym ujawnia się „postać drżąca”. Do jego wnętrza zostają wprowadzone określenia ukazujące dynamikę sytuacji i poetyckiego wydarzenia. Określenie „postać twoja” anonsuje to, co ma się wydarzyć. Zostaje to zasygnalizowane w perswazyjnym, poruszającym, „zważ”, i w pytajnym, „ile!”, po którym następuje dopełnienie epitetem „drżącą”. Poprzez te zabiegi owa „postać twoja” podlega wątpliwościom i pytaniom. Zostaje wyprowadzona z tego pierwotnego, rzecz można, narcystycznego, zamknięcia. I poprzez wątpliwości i pytania zostaje pobudzona czy obudzona do rozważenia swej postawy jako twórcy, który doświadcza źródła twórczości i zostaje przez nie wprawiony w szczególne drżenie, twórcze drżenie.

A przechodząc z interpretowania poetyckiego obrazu i dyskursu na płaszczyznę estetyczną, można powiedzieć, że owo drżenie jest ważnym czynnikiem doświadczenia twórcy. Zaś poprzez te wskazane przez poetę wątpliwości i pytania (ile? – rozpoznają jako syntetyczny skrót wielu możliwych pytań) zostaje ujawniony twórczy charakter jego drżenia. Drżenie jawi się jako ujawnienie sfery poetyckiej wrażliwości, poruszeń, wątpliwości,

pytań, czyli źródeł twórczości, które konstytuują postać twórcy i jego twórczą postawę.

Ta dynamika związana z wykrywaniem twórczego charakteru drżenia samego twórcy, jego wrażliwości na poetyckie doświadczenie świata, ma istotne znaczenie dla interpretacji wiersza w kontekście filozoficzno-estetycznym, a dokładniej dla ujęcia twórczej przemiany jako podstawowego ogniwa w rozumieniu metafizyki drogi twórcy. Zatem „postać twoja” staje się „postacią drżącą” w twórczym drzeniu. W „postaci drżącej”, w jej twórczym drzeniu ujawnia się pierwszy moment twórczej przemiany, natomiast rozpiętość pomiędzy „postacią twoją” a „drżącą” ukazuje wkroczenie twórcy w pierwszą fazę na jego drodze.

Widać stąd, że owo drżące poruszenie i pytanie wypowiedają wrażliwość i doświadczenie twórcy i jego wydarzenie, rzekłbym, główną ośnowę na jego drodze, które wykraczają poza zwyczajne wpatrywanie się przez Narcyza-poetę w swoje odbicie w lustrze wody.

Zauważmy też, iż aby przybliżyć to drżenie jeszcze wyraźniej, poeta wprowadza kontrast pomiędzy nim a czystością wody, „wodami czystymi”. W tej symbolicznej figurze odbicia twarzy Narcyza w wodzie jego istotne drżenie nie zależy od stanu wody, niechby najczystszej, ani od jej ruchu, ale od jego twórczej wrażliwości. Właśnie na tym polega jego swoistość, że jest ono rozpoznawane pomimo – „lubo”, chociaż – a nawet wbrew owej czystości. Ale jednocześnie, metonimicznie, sama czystość, już nie-wodna, zostaje przeniesiona w owo drżenie.

Z tego kontrastu można wyprowadzić spostrzeżenie, że to, co stanowi o owym drzeniu, nie zależy od sfery zjawisk zmysłowych i fizykalnych, które są ujmowane rozważą, czyli od uchwytnych i pojmwanych przyczyn i skutków. Drżenie poety-twórcy ukazuje się w czystości szczególnej, jako odrębnej wobec tego, co zmysłowe i fizykalne, chociaż z piętnem jego wrażliwości i zbiorem jego doświadczeń.

Obrazowanie, które odwołuje się do zjawisk uchwytnych zmysłami, jest tylko przybliżeniem głębszego znaczenia samego drżenia postaci twórcy i jego wrażliwości. Rzecz można, iż poeta, za pomocą precyzyjnego obrazowania, wydobywa i uwalnia drżenie ze sfery zjawisk fizykalnych czy cielesnych. Opisuje drżenie egzystencyjne, które należy do sfery symbolicznej i sfery zjawisk twórczych, czyli źródłowych twórczości. W ten sposób poeta, dzięki swemu doświadczeniu świata i poetyckiej wrażliwości na słowo, kładzie podwalinę pod prze-nośną zdolność zawartego w drzeniu

przejścia i przeniknięcia przez powierzchnię lustra wody i jej klarowność ku twórczym źródłom twórczości.

Pytanie – „ile?”

Dlaczego wszak pod adresem postaci „drżącej” pada pytanie „ile?”? Czy to nie jest niezamierzony przez poetę dysonans poznawczy i twórczy zarazem? Bo jak odnieść kategorię „ile”, która zdaje się wskazywać na ilość i liczbę, do drżenia? Czy nie występuje tu nieumiejętność poety i jego tworzenia?

Ale czy „ile?”, a właściwie „zważ, ile?”, pada wyłącznie ku niemu, ku „drżącej” postaci? Otóż nie. Jest zapytaniem usytuowanym pomiędzy „postacią twoją”, o której mówi nimfa Echo, a „drżącą” postacią samego Narcyza. Świadczy o tym owo „zważ”, któremu jest „bliżej” do „postaci twojej”. I to „zważ” odnosi się zarówno do „postaci twojej”, jak i do postaci „drżącej”, a co za tym idzie, pobudza owo „ile?” i kieruje nie tylko do „drżącej” postaci, co narzuca się na pierwszy rzut oka, ale też w kierunku „postaci twojej”. Tym bardziej, jeśli znowuż nawiążemy do owego ważenia się. Na owym „zważ, ile?” zawieszono są niczym szale u wagi, z jednej strony, „postać twoja”, a z drugiej, postać „drżąca” Narcyza. Za takim podwójnym usytuowaniem przemawia też i to, że „zważ, ile?” nimfy jest odpowiedzią na owo wyzywające „Zważ!” Narcyza.

Ponadto „ile?”, jak sądzę, ma tutaj swobodniejsze, bardziej pojemne znaczenie niż określona ilość czy liczba czegoś. Przypomina raczej potoczne: ile, w znaczeniu – jak długo jeszcze można tego znieść czy to wytrzymać.

W tym pytaniu „ile?” odczytuję też, z jednej strony: ile jeszcze, jak długo jeszcze można być tak w sobie zakochanym, tak zamkniętym w autoafirmacji, tak nieczułym i pogrążonym w egocentryzmie? I, z drugiej strony, na ile, jak dalece jeszcze można się otworzyć na owe drżenia, czyli wydarzenia i doświadczenia z drogi twórcy? Więć jest to i skierowanie twórczej energii, która wyzwala się w poecie czy szerzej, w twórcy, podczas procesu twórczego, i która ożywia źródła twórczości. Jest w wierszu Norwida jakby jej „przeгляд”, oszacowanie jej nakładu na podjęcie i kontynuowanie twórczenia.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera Władysława Tatarkiewicza współczesna koncepcja twórczości. Tatarkiewicz rozważa w niej dwa główne kryteria twórczości: nowość i energię umysłową. Przy

nowości rozważa aspekty relatywności, stopniowalności (ilościowości), jakościowości, pochodzenia, skutków. Pisze:

Po drugie, nowość podlega *stopniowaniu*, jest mniejsza lub większa. Ale nie ma miary, skali, aparatury do mierzenia nowości, jak termometr mierzy stopnień temperatury. Możemy powiedzieć, że twórczość jest *wysokim* stopniem nowości, ale brak znów zjawiska analogicznego do wrzenia, wskazującego, że nowość przeszła w twórczość.

(Tatarkiewicz, 1976, s. 303)

Problem „ilości” w związku ze stopniowalnością występuje też przy pochodzeniu nowości:

Po czwarte, nowość osiągnięta przez ludzi twórczych miewa różne *pocho-dzenie*: bywa zamierzona i niezamierzona, impulsywna i kierowana, spontaniczna i osiągnięta metodycznie po przebadaniu i rozważeniu; jest *oznaka* różnej postawy twórców, wyrazem różnej umysłowości, zdolności, talentów.

(Tatarkiewicz, 1976, s. 303)

Tatarkiewicz w konkluzji stwierdza, że pojęcie twórczości obejmuje pod tym względem „tylko twory *wyższych* uzdolnień” (s. 304). Zaś przy kryterium energii umysłowej podkreśla:

Za twórców mamy tych, których dzieła są nie tylko nowe, ale też są objawem szczególnej zdolności, napięcia, energii umysłowej, talentu, geniuszu. *Energia umysłowa* zużyta na wytworzenie nowej rzeczy jest miarą twórczości nie mniej niż sama jej nowość.

(Tatarkiewicz, 1976, s. 304)

Koncepcja ta zdaje się być obciążona pewnym mankamentem. Idzie o to, że w obu kryteriach zdaje się występować ten sam element, który łączy się z owym „ile” i możliwością stopniowalności. Jednak, jak sądzę, można tę wątpliwość wyjaśnić bez podważania podstaw tej koncepcji. Pisałem o tym w szkicu poświęconym m.in. myśli estetycznej Tatarkiewicza:

Kiedy rozważamy te kryteria, zauważamy element, który wyraźnie się powtarza, gdyż jest związany z jednym i drugim kryterium. Nowość bowiem Tatarkiewicz wiąże z wyższymi uzdolnieniami, a energię umysłową z talentem i geniuszem, które wyższymi uzdolnieniami niewątpliwie są. Ale skoro odróżnia te dwa kryteria, to można widzieć

w tym ujęciu pewną niejasność, jakiś mankament czy teoretyczny niedostatek. Nasuwa się jednak interpretacja, która pozwala tę nieścisłość względnie łatwo usunąć. Można bowiem wytłumaczyć ją poprzez różne rozłożenie akcentów co do rozumienia tych kryteriów. W analizie kryterium nowości chodziłoby bardziej o podkreślenie owych uzdolnień, talentów jako pewnej potencji, natomiast w kryterium energii umysłowej o szczególne napięcie i zasób aktualnie, faktycznie zużytej energii, o skalę poświęcenia twórcy dla wytworzenia dzieła.

(Siwiec, 2011, s. 579–580)

Nakład podjętej energii twórczej spełnia się w drzeniu Narcyza-twórcy. Proponuję oddać tę intuicję twórczej postawy słowem ‘drżącość’, które koresponduje z określeniem właściwym poecie – ‘zwierciadlanność’. Jest ono też bliskie mianu ‘drążenie’. Możemy powiedzieć wówczas: drżenie, które jest wyrazem drżącości, skrytej istoty drążącej całą „postać drżącą” poety i przenikającej go na wskroś.

Istota drżącości pełni, jak sądzę, rolę ukrytego ogniwa, które źródłowo łączy postać twórcy z jego drzeniem. Odnalezienie tego złączenia czy spojenia jest zadaniem refleksji nad doświadczeniem twórczej przemiany w drodze twórcy zawartej i ujawnionej w wierszu Norwida jako podwójnie skierowanej: w stronę postaci „drżącej” samego twórcy i w stronę z namiętnością podjętej przez Echo refleksji o „postaci twojej”. A dokładniej, ta dwoistość odesłania kieruje ku skrytemu drzeniu, które, rzecz można, drąży postać twórcy egzystencyjnym drzeniem.

Zatem obraz poetycki, metaforyka, stanowi jedynie pewne okrycie, jakby zewnętrzną powłokę tego, co istotne. Obraz może wprowadzić wyobraźnię, uczuciowość, intelekt w pewien rodzaj rezonansu, ale dalej odbiorca winien znaleźć własną drogę interpretacji. Więc skoro idzie tu o czystość tego drżenia jako wyzwolonego z uwikłań dosłownie pojętych, tj. fizykalnych, cielesnych, to jest to drżenie całej „postaci drżącej”, drżenie, które ją przenika, a raczej wyrasta z jej istoty, do której należy i wypełnia postać twórcy jako jej skryta istota. Istota, która ma podlegać szczególnemu „zważeniu”, „roz-ważeniu”, ku czemu kierują przywołane w wierszu słowa: „zważ” i „ile?”, by istotę tę wydobyć, ożywić i rozpatrzeć.

Stąd dalej, w odwołaniu do koncepcji drogi twórcy, rozważane drżenie twórcy oznacza źródła twórczości i je ożywia, jako swoiste nastrojenie na doświadczenia i wydarzenia z drogi twórcy. Kontrast pomiędzy drżeniem Narcyza-twórcy a wodami czystymi ukazuje już nie tylko samo drżenie, ale

jego szczególną amplitudę. Wnikliwiej natomiast: w tym obrazie drżenia odbicia twarzy w lustrze wody kryje się źródłowa chybotliwość doświadczeń twórcy – od traum do ekstaz.

Przejście do „zwierciadlanośc” i „słońca”

W jaki sposób można pójść jeszcze bardziej za poetycką myślą, którą poeta wpłótł obrazami do wiersza? Czym jest „zwierciadlanośc” (postać „zwierciadlana”) i „słońce” w kontekście proponowanej drogi twórcy i jego twórczej przemiany? Jak można wyrazić precyzyjnie owo przejście do drugiego momentu twórczej przemiany i aktywności twórczych źródeł?

Główną rolę odgrywa tu opozycja i współdziałanie pomiędzy „drżacością” („wrażliwością”) jako twórczą siłą właściwą dla źródeł twórczości i „zwierciadlanością”, która ujawnia się jako istotna moc twórczych źródeł.

Wody czyste to przede wszystkim lustrzana tafla wody, w której pojawia się twarz Narcyza, ale i która przykuwa jego uwagę: Narcyz zdaje się wpatrywać w siebie samego. Wszak wody czyste są także jak lustro, z którego twarz twórcy zdaje się wyzierać i promieniować słonecznymi odbiciami, bryzgami, refleksami. Można rzec, iż odbicie w wodnym lustrze nie tylko zwraca się w stronę samego Narcyza, ale zarazem jest już odwrócone od niego, a odwracając się, nabiera szczególnej samoistności. Dzięki działaniu się i mocy „zwierciadlanośc” „lustra wody” odbicie postaci w sile swojej „drżacośc” („wrażliwośc”) jakby przechodzi czy przebija się przez taflę lustra w nową przestrzeń – w nowy wymiar drogi twórcy: w twórczą przemianę. „Zwierciadlanośc” jawi się zatem jako twórcza moc, która wprowadza twórcę w drugi moment twórczej przemiany na drodze twórcy.

„Zwierciadlanośc” zawarta w strukturze poetyckiego wywodu jest także przeciwagą dla zwykłego odbicia w lustrze wody, a skierowanego jedynie ku spojrzeniu Narcyza. „Zwierciadlanośc” rozumiana jako twórcza moc wprowadza nowe pojmowanie odbicia i daje tym samym nową, radykalnie odmienną konstytucję świata, wobec którego zostaje postawiony Narcyz-twórca i w którym egzystuje i zbiera poetyckie doświadczenia na miarę istoty swej „drżacośc” („wrażliwośc”, „wyższych uzdolnień”). Poetycko wywiedziona „zwierciadlanośc” zmienia bowiem metafizyczny charakter samego odbicia. Ujawnia nowe źródła, odrębne i odmienne od źródeł twórczości, które nazywam tutaj twórczymi źródłami.

Istotny rys twórczych źródeł polega na tym, że dają one pod rozwagę poecie-twórcy – w lustrze, dzięki jego istocie, „zwierciadlanościami” – nowy obraz. Obraz ów zostaje uwolniony z dotychczasowej sytuacji egzystencyjnej, którą charakteryzowały działania poety jako źródła twórczości. Zostaje wprowadzony, również dzięki swej „drżomości” w obręb aktywności twórczych źródeł, od których twórczość fundamentalnie zależy, w których jest ufundowana i ugruntowana. Siła źródeł twórczości okazuje się niewystarczająca do prowadzenia i kontynuowania twórczych procesów. Potrzebna jest nowa moc, która wykaże się egzystencjalną, symboliczną i metafizyczną energią. Moc ta otwiera poetę-twórcę na nową konstytucję świata i nową twórczo-źródłową rzeczywistość. Właśnie „zwierciadlanościami” ukazują nową twórczą moc, która wytycza nowe kierunki i zwroty twórczych procesów.

„Zwierciadlanościami” (postać „zwierciadlana”) wydobywa tę „postać drżącą” z jej drżenia, z jej uwięzienia i przyjmuje ją w jej istocie drżenia, czyli w drżomości. Ta aktywność „zwierciadlanościami” jest już aktywnością twórczych źródeł. Nazywam ją świetnością.

Na czym polega jednak wydarzenie się tutaj, w Norwidowskim znaczeniu, twórczej przemiany? Wydarzenie się twórczej przemiany polega na tym, że owa „postać drżająca” zdaje się wyzbywać drżenia i ujawniać drżomość jako skrytą istotę i siłę swego egzystowania. Obraz „drżącej postaci” jeszcze wyraźniej odrywa się od skojarzeń fizykalno-cieleśnych postaci Narcyza-poety w lustrze wody. Drżomość zaś, ze swej istoty, ujawnia metafizyczny charakter twórczej drogi poety. To jest właściwy, metafizyczny i egzystencyjny zarazem, wymiar transcendowania, tj. wykraczania w twórczej przemianie drogi poety poza źródło, względnie źródła twórczości i skierowanie się ku twórczym źródłom.

Transcendowanie jako wychodzenie poza źródła twórczości i kierowanie się ku twórczym źródłom można wysłowić również jako przeniesienie energii w tworzeniu poprzez taflę wodnego lustra i wyniesienie jej, wypromieniowanie niejako ku światłu, czy w stronę „słońca”, właśnie jako postaci „zwierciadlanej”.

Aby przybliżyć tak ujęty proces twórczy, trzeba spróbować zobaczyć to, co widzi Narcyz i czego nie może widzieć twórca – źródło twórczości – a co podpowiada mu nimfa Echo. Najpierw Narcyz wpatruje się w „siebie”, a głos Echo podpowiada mu, żeby zobaczył „postać” swoją i „drżącą”. Skupmy się na „postaci”, a właściwie na jej upostaciowaniu. Echo podpowiada Narcyzowi wyjście poza „siebie” i odmienne upostaciowanie siebie.

Takie wyjście poza siebie jest transcendowaniem jako zapoczątkowaniem procesu twórczego. Jest to krok niezbędny do tworzenia dzieła i wyjście w stronę twórczego świata.

Drżenie twórcy natomiast pozwala ujawnić się i wyzwala aktywność źródeł twórczości. Jest ono wyrazem jego poddania się tej aktywności i jej twórczej energii. Aktywność ta zapoczątkowuje proces twórczy od jego istotnej, źródłowej strony. Zapoczątkowanie rozumiem zatem jako swoisty „pierwszy krok” w procesie twórczym rozpoznawanym źródłowo, w odróżnieniu od początku, który nie musi mieć charakteru źródłowego. Gdyby przyjąć, że opowieść Norwida jest tylko historią zakochanego w sobie greckiego młodzieńca, to jego zakochane spojrzenie można by potraktować jako zwyczajny początek, a nie zapoczątkowanie źródłowego rozumienia twórczości i procesu twórczego. Aktywność źródeł twórczości wraz z „drżącością” („wrażliwością”, „wyższymi zdolnościami”) twórcy natomiast wprawiają w ruch twórcze transcendowanie. Stąd drżenie samego Narcyza można zinterpretować jako transcendujące rzutowanie na „postać swoją” i „drżącą”. W pewnej mierze transcendujące rzutowanie odrywa się od samego mitycznego Narcyza, a w istotniejszej mierze, jako poetycko-filozoficzny motyw rzutowania, wprowadza w rozumienie procesu twórczego. Wprowadza Narcyza-poetę na drogę twórcy, która wiedzie od źródeł twórczości do twórczych źródeł, i dalej ku budowaniu dzieła i twórczego, nowego świata. To transcendujące rzutowanie daje także wyraz szczególnej, własnej aktywności „postaci” Narcyza zanurzonej w wodzie i z niej wydobywanej dzięki drodze, na którą zostaje wyniesiony czy wyrzucony. Drżenie postaci Narcyza jest swoistym „dobijaniem się” twórcy do powierzchni lustra wody jako twórczego świata. Drżąca postać Narcyza jest niejako w źródle, w wodzie, ale jest jakby uwięziona.

Wprawdzie sam Narcyz tego wydarzenia nie widzi i nie doświadcza, ale podpowiada mu je Echo. Echo nie mówi tego wprost, lecz w tym, co mówi o „drżącej” postaci, aktywność twórczych źródeł się zawiera.

W „postaci twojej” następuje więc transcendujące upostaciowanie Narcyza, a dokładniej, Echa mówienie o „postaci twojej” transcenduje upostaciowanie Narcyza. Co to znaczy? Już nie chodzi tutaj o samo „siebie” Narcyza, tj. jego twarz i jej atrakcyjne rysy, ale o jego „postać”, którą możemy łączyć z jego twórczym światem i jego wychodzeniem ku niemu. Upostaciowane drżenie, o którym mówi Echo, Narcyz ma „zważyć” w odniesieniu do istoty drżącości. Drżącość drżenia przenika przez taflę

wodnego lustra do „zwierciadlanności”, w której rozbłyskują słoneczne, jak to nazywam, lśnienia, refleksy, bryzgi. Z jednej strony, rzecz można, biją one ze źródeł twórczości, z wnętrza źródła, a z drugiej podlegają przemianom i otwierają na „zwierciadlanność”. I w tej postaci „zwierciadlanej” rozbłyskują, balansują, zdają się tańczyć na powierzchni i odrywać się od niej. Stają się słonecznymi refleksami, które odbijają się od powierzchni wody. A występują nawet przy gładkiej tafli, choć nie mają wówczas tak dynamicznego charakteru. „Zwierciadlanność” zatem dokonuje swoistego odwrócenia kierunku odbicia, jakby nawiązując do odwrócenia obrazu w lustrze.

Lecz, podkreślmy raz jeszcze, nie o zjawiska optyczne, czyli fizyczne tu idzie. Stanowią one tylko pewne obrazowanie dla treści metafizycznych wiersza zawartych w porządku symbolicznym i w porządku dyskursywnym zarazem.

Przejście, w którym zachodzi i skrywa się twórcza przemiana, zawiera symboliczne figury „drżących” i „zwierciadlaności”. „Autoportretowe” wodne odbicie zdaje się wtedy poprzez „drżących” wrażliwości poety i „zwierciadlanność” symbolicznego obrazu wydobywać za sprawą słonecznych refleksów z tafli wodnego lustra. Promieniuje ku słońcu, które zdaje się je emanować i zarazem przyzywać. Jeśli przyjmiemy, że drżenie odbicia postaci Narcyza oddaje jego wrażliwość na rozmaite źródłowe doświadczenia i wydarzenia w życiu twórcy, to możemy zauważyć, że ich metaforycznym wyrazem jest owo dobijanie się, a jednocześnie przebijanie się drżenia przez zwierciadło wodnego lustra. Jednak z tego przebijania i wydobywania nie wyłania się już „postać drżąca” Narcyza jako całe i w pełni spełnione źródło twórczości, tj. w swoim drżeniu, w pełnej amplitudzie źródeł twórczości. Przebijanie się drżenia postaci twórcy przez zwierciadło wodnego lustra przekazuje, i owszem, impet twórczego drżenia czerpany z istoty drżących twórcy, którą powierzchnia czy tafla źródła oddaje, ale to nie wystarcza, by ująć twórczą przemianę!

Twórcza przemiana zachodzi wówczas na powierzchni źródła, gdy dokonuje się obrazowa przemiana „postaci drżących” w „zwierciadlanność”, którą określiłem jako postać „zwierciadlaną”, co buduje dyskursywnie ujmowaną aktywność twórczych źródeł jako emanowanie „zwierciadlaności”. I to obrazowe przejście stanowi istotny rys nieobrazowego wydarzenia twórczej przemiany.

Spójrzmy raz jeszcze na „postać drżącą”, „wrażliwość poetycką” twórcy. Jej drżenie jest „drżeniem” ze źródła twórczości. Jakby „postać”

ta, przejęta źródłami twórczości, wybijała z nich i „dobijała się” od środka do lustra wody niby uwięziona w nim. Tłucze się w tym drzeniu także dosłownie, w tym lustrze. I wyłania się z niego w lśnieniach i refleksach „zwierciadlanności”.

Natomiast na płaszczyźnie rozważań estetycznych można uznać, że przejście to ukazuje istotne ogniwo twórczego procesu, w którym kształtuje się dzieło sztuki. Wodny „autoportret” Narcyza jako symbol dzieła sztuki nabiera własnej dynamiki. Odrywa się od samego Narcyza i tego jego wodnego zamknięcia. I, poprzez twórczą przemianę, zmienia samego Narcyza. Ta przemiana samego Narcyza-twórcy powoduje zatem – rzecz można – że dobija się on do własnych źródeł twórczości od strony twórczych źródeł. Ze stanu artysty początkowo pogrążonego we własnym odbiciu dojrzewa i staje się artystą dojrzewającym i świadomym swego dzieła i swojej sztuki. Staje się tym, który potrafi przetwarzać źródłowe doświadczenia w dzieło zależne przede wszystkim od twórczych źródeł.

Dzięki temu momentowi twórczej przemiany artysta odkrywa swą drżać jako nowe dążenie i twórczą siłę, która poprowadzi go w skrytą „zwierciadlanność” własnego doświadczenia. Wkracza zarazem w nową fazę twórczej drogi. Ujawnia się mu nowa odmiana źródła – inne twórcze źródło. Pojawia się nowe oto odbicie, które poprzez daną wraz z nim „zwierciadlanność” kieruje artystę ku „słońcu”. I to „słońce” ujawnia się jako twórcze źródło, tj. już nie jako siła, która wyrażała twórczą aktywność w sferze źródeł twórczości, ale jako moc, która przyciąga artystę i wprowadza w aktywność twórczych źródeł.

Sytuację opisaną w wierszu można transponować na kategorie estetyczne. Skoro uznaliśmy Narcyza za postać twórcy, to jego wodny autoportret zostaje uznany za dzieło sztuki, a twórcza przemiana nabiera wówczas znaczenia w odniesieniu do procesu twórczego. Drzenie postaci Narcyza, czyli odbicia twórcy jako dzieła, przechodzi w lśnienia i świetne refleksy na powierzchni lustra.

To drzenie postaci twórcy w lustrze wody, czyli drzenie źródła twórczości jakby jeszcze od wewnątrz niego samego i w spojeniu z otchłannością źródlanego odbicia, reprezentuje twórczą niewyczerpalność tego źródłowego drzenia, tj. źródeł twórczości.

Stąd lepiej można rozpoznać, że odbicie twórcy, ta jego „postać drżąca”, staje się postacią „zwierciadlaną”, jakby wyłonioną ze zwierciadła, a poprzez lśnienia i świetne refleksy kieruje się ku słońcu. Wyłania

się ze źródeł twórczości i zwraca się ku twórczym źródłom. Następuje jej otwarcie na drżenie spoza niego samego, od słońca, które światłem najwyższej próby uderza w samą „zwierciadlanność”: jakby w nowo ujawnioną powierzchnię lustra – w lustro lustra. I ona odbija i przenosi twórcze „zajączki” w stronę twórczych źródeł i ich niewyczerpywalność. Jest to przejście od doświadczeń twórcy jako źródeł twórczości do twórczych źródeł jego twórczego doświadczenia, które przecież je umożliwiają.

W tym drżeniu już „zwierciadlanej” postaci twórcy jako dzieła uobecniają się źródła twórczości, czyli doświadczenia i wydarzenia twórcy, lecz jakby w nowym świetle. A mianowicie uobecniają się ich szczególna amplituda, już nie tylko w postaci źródłotwórczego pulsowania w górę i w dół, ale w nowej, twórczoźródłowej postaci ruchu w górę, który przewycięża ciężenie w dół. To już nie jest tylko właściwe źródłom twórczości pulsowanie od traum do ekstaz i ekstaz do traum, ale pulsowanie ekstatycznie wstępujące, które przewycięża źródłotwórczą chybotliwość doświadczeń twórcy.

Ujęcie twórczej przemiany w drodze twórcy można wzmocnić przez odwołanie do wiersza *** „Ty mnie do pieśni pokornej nie wołaj”. To jest wiersz „z drogi twórcy”, w którym mowa o skrajnościach „miłości dwuskrzydlatej” jako jednym z ważnych źródeł twórczości:

Bo ja z przeklętych jestem tego świata,
Ja bywam dumny i hardy,
a miłość moja, bracie, dwuskrzydłata:
Od uwielbienia do wzgardy.

(Norwid, 1971, 1, I, s. 231)

Rzec można, że pojawia się nowe odbicie „w słońcu”. W tej nowej konfiguracji to słońce zdaje się przyciągać ów „obraz”, dzieło, portret Narcyza. Wynosi go ponad i poza powierzchnię. Lecz ta symboliczna opowieść przekracza świadomość i horyzont Narcyza – transcenduje poza relację Narcyza-twórcy do postaci Narcyza, jego odbicia.

Nimfa Echo, poprzez zwielokrotnione powtórzenie, daje nowy impet twórczy. Rozbłyski i refleksy świetlne, rzecz można, „zajączków”, są kraniną powtórzeń i zwielokrotnień. To jest sfera i strefa twórczej przemiany. Fermenty źródeł twórczości, puls i wykwyty, „przechodzą” w twórczych procesach w zaczyn twórczych źródeł.

I problem w tym, aby Narcyz wyszedł poza zaklęty krąg samego siebie we własnym odbiciu i zaczął otwierać się na szeroki kontekst; żeby

rozpoznawał i podejmował go w swej twórczości; żeby jego „postać drżąca” otworzyła się na drżenia, chybotliwości nowej strefy, odnajdując w nich odmienną twórczą materię, która wymaga dalszego ukształtowania.

„Słońce” i „dno stale-ojczyste”

W nowej konfiguracji twórczej słońce, jego światło, przyciąga dzieło, czyli „obraz”, portret Narcyza, i wynosi ponad powierzchnię odbicia. Ta symboliczna opowieść przekracza zastaną świadomość Narcyza-twórcy – wykracza poza horyzont relacji twórczej: Narcyz-źródło twórczości a jego odbicie, tj. dzieło. Rzecz można, że ujawnia się nowe jej odbicie „w świetle słońca”.

Stąd wypowiediany w namowie Echo źródłowy charakter twórczej przemiany skryty w owej „drżących” i „zwierciadlanośc” prowadzi ku „słońcu”, symbolu twórczych źródeł. Natomiast nimfa Echo nie tylko wypowiada wielość drzeń czy słonecznych refleksów, ale także ukierunkowuje je niczym promienie w stronę słońca. Właśnie do tego namawia Echo, aby Narcyz zaczął się otwierać się i rozpoznawać nowy horyzont, który odsłania się w refleksach, rozblyskach „zajączków”. Może nawet namawia do tego, żeby Narcyz zaczął się w szczególnie sposób bawić się tymi „zajączkami”.

Słońce stanowi kolejną postać w tym dramacie twórczej przemiany i drogi twórcy.

Lecz droga twórcy zmierza dalej. Nie zatrzymuje się w świetle słońca, czy na nim samym, w górze:

IV
Bo w górze – grób jest Ideom człowieka,
W dole – grób ci a łu;
I nieraz – s z c z y t n e – wczorajszego wieka
Dziś – tyczy kału...

Prawda się razem dochodzi i czeka!

C. Norwid, *XLII. „Idee i prawda”* (Norwid, 1971, 2, II, s. 66)

W jaki sposób można rozpoznać ten „grób [...] Ideom człowieka”, który jest w górze? I ten „grób ci a łu”, grób, który jest w dole? Skąd to „razem” w prawdy „dochodzeniu” i „czekaniu”?

Czy to znaczy, że prawda tej drogi twórcy skrywa się w twórczym stawaniu? W przestrzeni, która otwiera się poprzez bycie w drodze?

Przede wszystkim prawda nie oznacza tu syntezy czy całości rozumianej jako pogodzenie przeciwieństw na osiągniętym poziomie czy pułapie procesu twórczego, gdyż wskazywałaby ona wówczas na zatrzymanie procesu twórczego na pewnym etapie. W wierszu *Królestwo* czytamy: „– Prawda? – nie jest p r z e c i w i e ń s t w m i k s t u r ą ...” (Norwid, 1971, 2, II, s. 64).

Sądzę, że prawdę twórczej przemiany i drogi twórcy można rozpoznać przez pryzmat twórczego zadania, gdyż prawda odsłania swoje nowe oblicze w owym „dochodzeniu” i „czekaniu”. Prawda staje się odnowioną postacią twórczego zadania podjętego przez twórcę i związanego z tym trudem zobaczenia i wyrażenia w nowym świetle sprzeczności, które zawiera jego twórcza droga. W odsłanianiu oblicza prawdy owo „razem” ukazuje „dochodzenie” i „czekanie” jako odnowione twórcze energie, wyzwolone poprzez twórczą przemianę na drodze twórcy. Prawda zaś znaczy wtedy odkrywanie odmienionej postaci źródłowego doświadczenia twórcy i innej głębi świata.

Prawda wyraża samorozumienie przez egzystującego własnej indywidualności i niepowtarzalności w i wobec ujawnionej nowej wizji świata, co może zaowocować kolejnym wysiłkiem twórcy i podjęciem na nowo procesu twórczego.

Jak można zatem, biorąc powyższe pod uwagę, rozumieć odwołanie poety do „dna stale-o j c z y s t e g o”?

Wróćmy jeszcze do niektórych obrazów i sformułowań z drugiej strofy wiersza.

„Te Nymfëa i to jezioro” stanowią metaforyczny obraz źródeł twórczości. Nymfëa, czyli nimfaion, to miejsce ustronne, zwłaszcza grotą, w której wybija „źródlelko”. Sformułowanie mówi o bijącym źródle i efekcie jego aktywności, tj. „jeziorze” powstałym dzięki bijącemu źródłu. W wymiarze metafizycznym, i tym samym z perspektywy twórczej przemiany i drogi twórcy, nie chodzi tutaj o zwykle spływanie wody ze źródła do jeziora, ale o zaznaczenie metafizycznego charakteru aktywności twórcy i jego doświadczeń, które ujmują źródłowość twórczej drogi.

Czym są wszak „safirowych głębie stoków”?

Przede wszystkim widok, jaki roztacza Echo przed Narcyzem, jest dlań niedostępny. Paradoks tej niedostępności stanowi ważny rys nie tylko samego Narcyza-twórcy, ale metaforę sytuacji człowieka w świecie. Nie

wchodzą tu w grę powody wcześniej rozważane, czyli ślepotą Narcyza na to, co nie jest jego dziełem-odbiciem. Wprawdzie perswazja Echo wskazuje na inne pochodzenie obrazu świata, którego nie może dostrzec Narcyz. Bo dla niego dzieło zawisa w próżni i wspiera się tylko na jego twórczości. Ale dopiero teraz, po wydarzeniu i doświadczeniu twórczej przemiany, ujawnia się gruntowne ufundowanie jego niewidzenia w nowym polu sensotwórczym. „Razem”, jak chce Norwid, ujawnia się prawda, która „wypełnia” to niewidzenie, czyli w twórczym „dochodzeniu” i „czekaniu”. To, co jest najbliższe i najdalsze zarazem, to, co najbardziej źródłowo twórcze w źródłach twórczości i twórcze źródłowo w twórczych źródłach, ujawnia się tylko w owym „razem”. Owo „razem”, owo spotkanie źródeł twórczości z twórczymi źródłami, ukazują się w poetyckim obrazie jako „safirowe głębie”.

Odbicie świata jako dzieła w nowych i odmiennych źródłach jest możliwe dzięki twórczej przemianie w drodze twórcy i powrotnemu spotkaniu twórczych źródeł ze źródłami twórczości. Mamy tu odbicie świata w nowym lustrze, jakiego nie było, zanim twórca nie podjął swojej wyprawy, które ukazuje indywidualną, niepowtarzalną, osobliwą drogę twórcy ku głębi twórczych źródeł i metafizyczną jego aktywność w pogłębianiu rozumienia źródłowości źródeł.

I dopiero w lustrze tej głębi twórca odkrywa walor tego „dna stale-o j c z y s t e g o”.

Teraz dotykamy najistotniejszego „węzła” w obrazowo-myślnym ujęciu poety, który uwidacznia przede wszystkim charakter jego ujęcia – dynamiczny i transcendujący, i który wynosi poetycki namysł o znaczeniu źródła twórczości dla poetyckiej drogi dalece poza wyjściową sytuację. „Węzeł”, a zarazem swoisty „węzełek”, jaki niesie obrazowo-myślne ujęcie Narcyza-poety, wybiega poza znaczenie, jakie nadaje mu proste obrazowanie odbicia postaci twórcy w tafli wody. Czym w rzeczy samej jest ów najistotniejszy węzeł?

Otóż idzie tu nie tylko o zwyczajne realia świata Narcyza. Chodzi w najwyższym stopniu o proces twórczy ukazany w konsekwentnym symbolicznym przetworzeniu obrazów i myśli, który daje inną realność – niezwykłą, właśnie źródłową. Ośrodkowym czynnikiem tego przetworzenia są jakby brzegi jeziora, jako „stoki”, które schodzą pod powierzchnię wody, a tam są dopiero widzialne i ujmowane przez poetę jako „safirowe głębie”. Ten ich widok w wodzie i z zza wody jednocześnie, pod jej powierzchnią, stanowi rozwinięcie już ujętej poetycko symboliki źródła. Widok „safirowych

głębi stoków” bierze się „ze światła, chmur i obłoków...”, czyli z powrotnego „zanurzenia” twórczych źródeł w źródle twórczości. Jest to trzeci moment twórczej przemiany i trzecia faza drogi twórcy. Stąd też dopiero teraz, po zatoczeniu koła w drodze i na drodze twórcy, możemy określić to, co się ujawnia. Można rzec, używając dotychczasowej poetyki wywodu, że twórcze źródła, w których się zanurza inaczej, niż dotychczas był w nich zanurzony, zasilają w tej powrotnej, świadomej drodze twórcy jego źródła twórczości.

Jednocześnie metafizyczna aktywność „przejrzania się” i odbicia twórczych źródeł w źródłach twórczości prowadzi do pogłębiania całej źródłowości właściwej dla drogi twórcy, a kulminację osiąga w obrazowym nazwaniu schodzenia stoków jeziora do „safirowej głębi” i nowej postaci w drodze twórcy, którą nazwałem „głębiną”.

Rzecz znamienita, że podobny fenomen źródła i pogłębiania źródłowości mamy w wierszu Zbigniewa Herberta *Modlitwa Pana Cogito – Podróżnika*, w którym rolę tę spełnia obraz słońca schodzącego w „Morze Jońskie prawdziwie nieopisane”⁵.

⁵ W szkicu o wierszu *Modlitwa Pana Cogito – Podróżnika* piszę: „Dzięki wskazaniu na niemożliwość prawdziwego opisanie tej [...] rzeczywistości zachodzącego słońca w znaczeniu obiektywizującego ujęcia prawdy odsłania się dopiero droga do prawdy w głębszym, źródłowym sensie jako związanej z drogą twórcy. Poeta, który zdaje sobie [...] sprawę z granic pewnego rodzaju opisu, uzyskuje dopiero możliwość wierniejszego oddania rzeczywistości. Czyli prawdziwość nieopisania toruje drogę ku jakiemuś nowemu wymiarowi rzeczywistości i opisowi wyrastającemu z doświadczeń twórcy. Wskazane walory estetyczne otwierają wiele innych możliwości i kierują uwagę czytelnika ku innym wspomnianym walorom, przede wszystkim ku walorowi etycznemu. Gdyż zachód słońca zostaje przywołany jako antidotum na cierpienie z ręki „prześladowców”. Niewypowiedziany urok zachodzącego słońca zdaje się uwalniać od traumatycznych wydarzeń i ucisza, usmierza, spowodowany nimi ból. Przyciemia „wodnistookich” prześladowców, którzy na tle widoku słońca, które „schodzi” do morza, zdają się gasnąć w oczach podmiotu lirycznego. Jednocześnie słońce, które zachodzi rozbłyska jako „prawdziwie nieopisane”. Określenie to o wewnętrznej dynamice wskazuje na to, co źródłowe, mianowicie na egzystencyjną aktywność źródła i egzystencjalne zadanie, zda się paradoksalne, „prawdziwego” nieopisania rzeczywistości. W związku z tym zadaniem kształtują się nowe znaczenia. Dostrzec można nie tylko walor estetyczny urokliwego obrazu, czy etycznego pocieszenia, ale także metafizyczny, który wskazuje na wagę czy moc istnienia ujawnionego w tym zachodzie („prawdziwie”), poznawczy, który niesie w sobie jakąś ukrytą prawdę („prawdziwie nieopisane”) i, co szczególnie znaczące, walor twórczo-źródłowy („nieopisane”). „Prawdziwie nieopisane” znaczy bowiem tyle, co skupiające w sobie, ową będącą przedmiotem dziękczynienia podmiotu lirycznego i, zapewne, samego poety, piękną różność świata” (Siwiec, 2010, s. 37–46).

Twórcze źródła powracają do źródeł twórczości. „Safirowych głębie stoków”, o których mówi Echo, stanowią „odbicie” powrotne, swoiste przejrzanie się twórczych źródeł w źródłach twórczości. Poeta-Echo wypowiada i pokazuje to z wnikliwą maestrią oraz zadziwiającą prostotą. Tej głębi nie dostrzega poeta-Narcyza, choć rozpościera się przed nim w postaci uprzedniego, najpierw źródła twórczości, potem twórczego źródła. On widzi wówczas tylko własne odbicie i w nim siebie. Artysta twórczego źródła natomiast „widzi” siebie, lecz w świecie, a dokładniej w swojej wizji świata. To jest zadanie twórcy w jego drodze – zobaczenie siebie i świata z głębi twórczych źródeł. I, dodajmy, zobaczenie siebie i świata w głębi spotkania twórczych źródeł z twórczymi źródłami. Jednocześnie ta wizja świata zostaje dopełniona poprzez dostrzeżenie jej pochodzenia od „światła, chmur i obłoków...”. Poeta twórczo transcenduje poza swoje odbicie, poza „swoją” Grecję, wykracza poza to, co dane mu było w dotychczasowym obrazie świata jako jego dziele. Zgłębia rozumienie źródeł twórczości o powrotny widok i namysł nad twórczymi źródłami, w których zakotwiczone są jego twórcze moce. Rzec można, że źródła twórczości poety podlegają przekształceniu i pogłębieniu przez powrotne światło twórczych źródeł z głębi jego drogi twórcy.

Zadziwiające jest to, że Norwid ukazał tę sytuację i trzeci moment wydarzenia twórczej przemiany najpierw w strofie drugiej, jako spełnienie drogi twórcy, a dopiero później, w strofie trzeciej, wskazał na tę drogę. Czyli ta druga strofa pokazuje – jak powiada Echo – odbicie, lecz nie odbicie samego Narcyza, ale świata, który poczyna się w źródłach twórczości, a dojrzewa w twórczych źródłach. Natomiast urzeczywistnienie tego świata dokonuje się w powrotnym odbiciu twórczych źródeł w źródłach twórczości. I dopiero w tym odbiciu, które jest spotkaniem twórczych źródeł ze źródłami twórczości, ujawnia się głębia twórczego świata twórcy.

Zatem owo „dochodzenie” prawdy na drodze twórcy ukazuje współdziałanie źródeł twórczości i twórczych źródeł oraz dynamikę jego twórczej przemiany. Poetyckie wskazanie na „czekanie” wiązałbym natomiast ze swoistym ciężeniem twórczych źródeł wobec twórczego źródła – poety. Owo ich – twórczych źródeł i źródła twórczości – „razem” dokonuje się również w odwrotnym „zanurzeniu” twórczych źródeł w poety źródłach twórczości. Prawda dzieła zbiera w sobie z drogi twórcy i procesu twórczego te momenty twórczej przemiany.

Twórcza przemiana a los

Na tym tle można jeszcze powrócić do wydarzenia twórczej przemiany. Rozważane wcześniej pytanie „ile?” zostało uznane za przełomowe dla twórczej przemiany twórcy. Otwiera ono bowiem widok zarówno na drżenia źródeł twórczości jako „postaci drżące” poety, jak też kieruje ku innym, głębszym drżeniom, tym ujawniającym się w refleksach i lśnieniach „zwierciadlanności”, które prowadzą do twórczych źródeł.

Owo „ile?” dotyka zagadki twórczej przemiany poety i tajemnicy jego otwarcia w drodze tworzenia na twórcze źródła.

Twórcza przemiana jest jak języczek u wagi, na której waży się los twórcy. To jest waga samego wydarzenia twórczej przemiany, które właśnie rozgrywa się w owym ważeniu się obrazów i racji Narcyza-poety i Nimfy Echo w drodze twórcy. Pytanie „ile?” wskazuje tym bardziej na związek twórczej przemiany z losem twórcy. To jego los wydarza się w tym wydarzeniu.

Dopiero wraz z twórczą przemianą drżenia tylko źródeł twórczości (tylko poety) zostają przetworzone na drżenia refleksów i lśnień, które otwierają drogę poecie/twórcy do „zwierciadlanności” i „słońca” jako twórczych źródeł jego twórczości. Wówczas tym bardziej w tym otwarciu ukazują się otwartość samej „zwierciadlanności” i „słońca”, które mocą swojej atrakcyjności pociągają ku sobie twórcę i czynią jego twórczą przemianę. Twórca zaś okazuje się wtedy zdolny do tego, aby brać, mówiąc za poetą, „od światła, chmur i obłoków” ową „zwierciadlanność” z przepastnych twórczych źródeł. „Zwierciadlanność” ta pobudza w nim drżenie odmienne od dotychczasowego, właściwego postaci wpatrzonej we własne odbicie, jakie dają refleksy i lśnienia kierujące ku „słońcu”.

Twórca poprzez te świetlne drżenia „zwierciadlanności” może być, jak mówi Platon, „zwrócony i zapatrzony w otwarte morze piękna” (Platon, 1993, s. 150). Lecz to „morze” nie jest „w górze”. Jest ono głębią owych „safrowych stoków”, która się ujawnia w drodze powrotnej, czyli poprzez emanacyjne spotkanie twórczych źródeł ze źródłem twórczości, jakim bywa twórca, o ile dokonał przemiany w swej drodze.

Ale mimo to los twórcy w jego drodze pozostaje ciągle jeszcze niespełniony. Spełnia się dopiero w twórczym dążeniu do źródeł. Owa „drżącość” drżenia jego postaci wkracza w „zwierciadlanność” i wypowiada żywość i żywotność źródeł, ale tych źródeł twórczości, które za sprawą dążeń

twórcy przyjmują twórcze źródła. W ten sposób w drodze twórcy twórcza przemiana prowadzi do metafizycznej głębi, którą wypowiada dzieło sztuki, gdy wydobywa twórcze źródła.

Więc kogo i co ma szansę zobaczyć Narcyz w wodnym zwierciadle? Ma szansę zobaczyć „siebie” jako nowonarodzonego po twórczej przemianie, a to znaczy „siebie” w świecie nowonarodzonym dzięki przebytej twórczej drodze.

Podsumowanie

W szkicu starałem się określić i odnieść do wyzwania Narcyza-poety, zawartego w wierszu Cypriana Norwida *Narcyz*. Wyzwanie to ukazałem w kontekście wydarzenia twórczej przemiany, które jest przełomowe w drodze twórcy i kształtuje tę drogę, jego samego i jego dzieło.

Naszkiecowałem „dynamikę” i „strukturę” twórczej przemiany oraz drogi twórcy. Wskazałem trzy główne momenty twórczej przemiany, które wprowadzają w trzy fazy drogi twórcy. Dynamikę tworzą te trzy momenty jako swoiste przejścia pomiędzy fazami drogi twórcy. Strukturę zaś buduje osadzenie owych momentów w tych trzech fazach.

Pierwszy moment wyznacza wyjście z pierwotnej jedności Narcyza i jego odbicia do rozdwojenia na „siebie” i „postać twoją” oraz przejście od „postaci twojej” do „drżącej”. To jest moment ożywiania źródeł twórczości w owym drzeniu, wrażliwości twórcy. Ten pierwszy moment obejmuje wyjście z pierwotnej jedności i, w dalszym ciągu, nasilanie i kontynuację owego drzenia, własnej poetyckiej wrażliwości, czyli ożywianie źródeł twórczości. Widzę możliwość argumentowania, że to wyjście z pierwotnej jedności z własnym dziełem jest już osobnym momentem twórczej przemiany. Jednakże, z drugiej strony, już w tym wyjściu – a ma ono pewien potencjał transcendowania – przejawia się aktywność źródeł twórczości, która nasila się kontynuacyjnie w owej postaci „drżącej”, więc nie wydaje się właściwe wyraźne pojęciowe rozróżnianie tego wyjścia jako osobnego momentu wydarzenia twórczej przemiany. Stąd to rozdwojenie chciałbym traktować jako wstępną zapowiedź procesu, który urzeczywistnia się w swoim „drżącym pulsowaniu”, co tworzy przejście do postaci „drżącej” i fazy źródeł twórczości jako pierwszej na drodze twórcy.

Drugi moment twórczej przemiany możemy określić jako przejście od źródeł twórczości, czyli postaci „drżącej”, ku twórczym źródłom, czyli „zwierciadlanności” (postaci „zwierciadlanej”) i światła „słońca”. W tym przejściu ukorzeniona jest faza aktywności twórczych źródeł jako druga faza na drodze twórcy.

Trzeci moment możemy rozpoznać jako moment powrotnego przejścia twórcy od twórczych źródeł do źródeł twórczości i fazę wzajemnego powiązania jakże odmiennych źródeł w drodze twórcy. W tej fazie twórca osiąga dopełnienie i kulminację swojej wizji, a zarazem chroni ją przed swoistym osłepieniem czy zaślepieniem mistycznym. Ten moment może wydać się zaskakujący – bo cóż bardziej atrakcyjnego niż poznanie wizyjne, mistyczne, na poły profetyczne? Bo czy może być coś więcej i bardziej, coś ważniejszego niż widzenie, olśnienie, iluminacja? A jednak wizja artystyczna, chociażby pochodząca z intuicji i widzeń mistycznych, iluminacyjnych, sama nie działa w sztuce czy estetyce, i nie wystarcza. Wizja winna dopiero znaleźć wyrażenie i ujęcie formalne, przyobleczenie w harmonijne i dysharmonijne jakości, które stanowią podstawę wartości artystycznych i estetycznych dzieła sztuki. Dzięki tym twórczym zabiegom możliwe staje się ukazanie tego, co metafizyczne, choć może to być najtrudniej uchwytne, czyli głębi skrytej w dziele sztuki, do czego prowadzi twórcza przemiana.

Droga twórcy może być zatem ujmowana jako sytuacja ludzkiego bycia w świecie i wobec świata, którą twórca rozpoznaje przez pryzmat egzystencyjnego i artystycznego doświadczenia. Osnową tego doświadczenia jest właśnie wydarzenie twórczej przemiany.

Doświadczenie to, zgodnie z proponowanym ujęciem, ujawnia trojaki charakter twórczej przemiany i wyznacza swoiste przełomy na drodze twórcy, następnie zaś oddziałuje i ukierunkowuje poszczególne fazy tej drogi.

Po pierwsze oznacza doświadczenie związane z przejściem artysty, twórcy z narcystycznego rozmiłowania we własnym odbiciu do źródeł twórczości. Jest to przejście do doświadczeń i wydarzeń z życia artysty, które pobudzają jego twórczą aktywność. Po wtóre oznacza doświadczenie związane z przejściem twórcy od źródeł twórczości do twórczych źródeł, co oznacza otwarcie na nowe ukierunkowania, możliwości, przestrzenie czy horyzonty, które ujawniają się artyście w jego twórczej drodze. Po trzecie oznacza doświadczenie związane z powrotnym przejściem twórcy od aktywności twórczych źródeł do źródeł twórczości.

Stąd też drogę twórcy możemy rozumieć jako drogę rozpoznawania przez twórcę swoistości własnego bycia w i wobec świata. Poprzez wydarzenie twórczej przemiany twórca dokonuje wglądu w źródła twórczości i twórcze źródła oraz w spotkanie twórczych źródeł ze źródłami twórczości. Poprzez doświadczenia egzystowania, myślenie symboliczne, poprzez twórcze obrazy, poprzez intuicyjne i refleksyjne ujęcia twórcy rozpoznaje specyfikę i aktywność całej sfery źródłowej. W ten sposób wzbogaca i rozwija swoją osobowość twórczą i własną indywidualność. Dokonuje auto-konstytucji swojej tożsamości. Dzięki temu pogłębia rozumienie własnego bycia w świecie i wobec świata.

Droga twórcy jest zatem także drogą samopoznania, która poprzez egzystencyjne i twórcze doświadczenia prowadzi do odnajdywania i wyzwala człowieka wewnętrznego. Tak oto twórca dochodzi do uniwersalnego kontekstu własnego bycia.

Droga ta polega na transcendowaniu. Twórczość jako transcendowanie oznacza wykraczanie poza to, co dane, tj. ukształtowany obraz twórcy i jego sytuacji w świecie, ku temu, co zadane, tj. ku nowemu rozumieniu tej sytuacji, które umożliwiają dotychczasowe twórcze doświadczenia i osiągnięcia, a zwłaszcza twórcza przemiana. W tym twórczym transcendowaniu twórca w odwołaniu do artystycznych doświadczeń i własnych osiągnięć kształtuje i rozwija rozumienie swojego twórczego zadania.

Twórcze zadanie transcenduje. Z jednej strony rozwija i wzbogaca dotychczasowe osiągnięcia twórcy, czyli to, co zostało dane w jego doświadczeniach, z drugiej zaś wykracza poza dotychczasowe doświadczenia, wskazuje i wyprzedza nowe, odmienne kierunki twórczej drogi, czyli to, co zadane w dalszej drodze twórcy. Swoistość drogi twórcy polega na podejmowaniu i realizowaniu twórczego zadania jako nowego i odmiennego od dotychczasowego. Proces twórczy i dzieło w szczególności wyprzedzają twórcę. A nawet go osądzają, jak pisze Norwid w przywołanym już wierszu *Cenzor-krytyk*: „A u t o r ó w – s ą d z ą i c h d z i e ła, / Nie – a u t o r z y a u t o r ó w !” (Norwid, 1971, 2, II, s. 62). Oznacza to szczególne przemieszczanie się twórcy na jego drodze. Jego spojrzenie i namysł kierują się jednocześnie wprzód i wstecz.

Sytuacja opisana w wierszu może być transponowana na kategorie estetyczne. Czyli możemy uznać Narcyza za postać twórcy, a ten jego wodny autoportret może być uznany za dzieło sztuki. Zaś twórcza przemiana nabiera odniesień do procesu twórczego. Postać Narcyza może być więc

rozumiana ze względu na dotychczasowe doświadczenie, a nimfa Echo jako wymiar krytycznej refleksji, która wskazuje na dalsze kierunki i nowe dążenia. Natomiast ukazane w wierszu Cypriana Norwida wydarzenie twórczej przemiany zawiera głębokie rozumienie doświadczenia twórczego i dynamiki procesu twórczego.

Twórcze źródła rzucają nowe światło na źródła twórczości. Ta problematyka stanowi osnowę metafizyki twórcy. Zatem twórca ma szansę zobaczyć w tym twórczym lustrze, które jest rezultatem jego wędrówki, czyli dopełnieniem drogi twórcy w tych przemianach, nie tylko „siebie”, niczym Narcyz, który w wodnym zwierciadle ujrzał „postać swoją” czy „drżącą”, oraz nie tylko jako postać „zwierciadlaną”, nawet nie tylko jako postać „głębinną”, ale także zobaczyć po swoistym „przejściu” przez te trzy postaci postać *sui generis*, nowonarodzoną. Stąd ma szansę też dojrzeć głębię, którą skrywa w sobie ta postać jako postać twórcy. Może na tym polega ta odpowiedź na wyzwanie Narcyza w arcydzielnej rozmowie poety z samym sobą.

* * *

Co widzi Narcyz po przebyciu wędrówki, do której namawiało Echo? Przyjmijmy, że wejrzał już za „światłem, chmurami i obłokami” w „safirowych głębie stoków”.

I przejrzał je. Przejrzał przez „siebie” w nich. Więc co widzi?

A raczej – kto jego widzi i rozważa?

Widzi oblicze, z którego oczu wyziera głębia. Widzi w tych oczach „siebie” – z tej głębi. Zaczyna rozumieć „siebie” jako nowonarodzonego...

Bibliografia

- Brzozowski, S. (1910). *Legenda Młodej Polski. Studia o strukturze duszy kulturalnej*.
Lwów: Nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego.
- Brzozowski, S. (1971). *Współczesna powieść i krytyka literacka*. Warszawa: PIW.
- Jaspers, K. (1990). *Filozofia egzystencji*. Tłum. D. Lachowska, A. Wołkowicz.
Warszawa: PIW.
- Jaspers, K. (1995). *Wprowadzenie do filozofii*. Tłum. A. Wołkowicz. Wrocław:
Siedmioróg.

- Nietzsche, F. (1910–1911). *Wola mocy*. Tłum. S. Frycz, K. Drzewiecki. Warszawa: Nakład Jakóba Mortkowicza.
- Norwid, C. (1971). *Pisma wszystkie*. T. 1–2: *Wiersze*. T. 3: *Poematy*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki. Warszawa: PIW.
- Platon (1993). *Biesiada*. Przekład i słowo towarzyszące E. Zwolski. Kraków: Aureus.
- Siwiec, M.K. (2010). Zbigniew Herbert – twórca i źródło. Droga do źródła i twórcze źródło w wierszu „Modlitwa Pana Cogito – podróżnika”. *Prace Naukowe Gliwickiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości*, 1, 37–46.
- Siwiec, M.K. (2011). Koncepcja twórczości Władysława Tatarkiewicza a twórcze źródło. *Filo-Sofija*, 13–14, 573–590.
- Siwiec, M.K. (2017a). W poszukiwaniu twórczego źródła III – wokół punktu widzenia twórcy. *Filo-Sofija*, 4 (2), 13–2.
- Siwiec, M.K. (2017b). Z drogi twórcy. Ku metafizyce źródła. *Filo-Sofija*, 4 (2), 23–41.
- Stróżewski, W. (2002). *O wielkości, szkice z filozofii człowieka*. Kraków: Znak.
- Tatarkiewicz, W. (1976). *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa: PWN.

FACING THE CHALLENGE OF THE NARCISSUS. THE CREATIVE TRANSFORMATION ON THE PATHWAY OF THE CREATOR

Summary

In the essay, the author determines the character of the challenge posed by Narcissus-the poet – from the poem by Cyprian Norwid entitled *Narcissus*. The challenge is, at the same time, addressed in the context of how the creative transformation takes place on the pathway of the creator, and – more broadly – in the philosophical esthetical perspective determined by the point of view of the creator.

The creative process must be understood in the light of the fundamental distinction between the sources of creation and the creative sources. The former are mere experiences and events of the life of the artist and creator, and occasion his activity only. The latter, in turn, show new directions, possibilities, realms and horizons: which all appear on the artist's pathway. The distinction allow the insight into, and determination of, there main moment of the creative process, which point out three phases of the pathway of the creator.

The situation described in the poem might be transposed onto esthetical categories. Narcissus might be seen as the creator, and his aquatic auto-portrait as the work of art. The creative transformation, in turn, appears to bear upon the creative process.

Thus, the creator is able, after having accomplished the creative transformation in the creative mirror (the result of his pilgrimage), him himself as a new-born.